Cena 20 hal.

Adres wydawnictwa Kraków Stradom 13. Nr telefonu 774. Konto czek. P. K. O. Nr 174.455 — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem redakcyi w Przywozie koło Mor. Ostrawy — Adres Administracyi dla Krakowa: Stradom 13 — Nakł. Gal. Spółki Wydawniczej w Krakowie

Nowy Dziennik

Wychodzi codziennie, także w poniedziałki.

Cena 20 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Królestwie Polskiem i Niemczech: Miesięcznie 4 K 80 h., kwartalnie 14 K 40 h. — Cena ogłoszeń: 10 hal. za 1 mm 1szpalt. — Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Przywozie koło Mor. Ostrawy. Tel. 211.

Rok I. | Niedziela, 27. października 1918. | Nr. 108

Tragiczny „Los".

(—sz.) »Mojra« — Los — była u starych Greków wielką Potęgą, »tą« Potęgą, wobec której nie ostał się nikt, nie ostało się nic. Niezachwianą była, niezmienną, nieubłaganą, a gdy nadeszła chwila spełnienia, ani ludzie ani bogowie przed nią uchronić się nie mogli. Skąd ona była? Niewiadomo. Kto jej tę nieograniczoną nadał siłę? W sobie ją miała od początku świata.

Tak wierzyli niezłomnie starzy Grecy i byli — fatalistami. Co przyszło, musiało przyjść. Co przyjdzie, musi przyjść. Los jest nieunikniony. Odpowiedzialność? — Wina? Przyczynowy związek między winą a karą? To wszystko nie mogło się zrodzić w świadomości ludzkiej. Najsroższe tragedye całego szeregu pokoleń były — niezawinione. Jak zapisane było przeznaczenie, to »Mojra« sprowadziła taki splot zdarzeń, że nastała — że tak powiemy: — niezawiniona wina, a okrutna kara się spełniła. Nie poznał, na przykład, syn własnej matki i, poślubiwszy ją, spowodował nieuchronne potępienie na cały ród w najdalsze pokolenia.

Tak wierzyli Grecy. My jednak tak wierzyć nie możemy. Moralność, która się od Pięcioksiągu i Proroków wywodzi, ustaliła w świadomości ludzkiej niezachwiane przeświadczenie o nierozerwalnej łączności między winą i karą. Łączność tak samo konieczna, tak samo nieunikniona, jak między przyczyną a skutkiem: Niema skutku bez poprzedniej przyczyny, — niema kary bez poprzedniej winy. Fatalizm nie zadowalnia naszej potrzeby etycznej.

Spełnia się na największych mocarstwach świata tragiczny los. Kara, której winy poprzedniej nie trudno się doszukać. Na imię jej: p r z e m o c. Przemoc bezwzględnie i bezlitośnie wykonywana przez silnego na słabym.

Pierwsza runęła najbardziej tym śmiertelnym grzechem skażona, najbardziej winą obciążona — Rosya carska. — Teraz ona kona w straszliwych konwulsyach pod wężowym uściskiem różnych »żydowskich« — pożal się Boże, ile tam »żydowskości« jest w rozmaitych Sobelsonach, Bronsztajnach et tutti quanti! — i »istinno — russkich« byłych Sybiraków. Począwszy od Lenina, a skończywszy na ostatnim woźnym obecnego »rządu« rosyjskiego niema jednego, który nie odbył dłuższej czy krótszej katorgi w Syberyi, w tym błogosławionym kraju, który by był w stanie swoją obfitością wyżywić połowę ludzkości, a który podły carat przemienił w piekło więzienne. Wychodzą na wolność Polacy, Żydzi i wszystkie inne »innorodce« plemiona, chociaż carat gnębił i tępił, dławił i mordował, a mógł myśleć, że ich już zupełnie uśmiercił. Przemoc legła i więcej nie zmartwychwstanie.

Chwieje się w posadach wszechpotężny militaryzm pruski. Po zwycięstwach, jakich dzieje ludzkie nie zapisały dotąd, on jednak zostaje pokonany przez — przemoc. Mszczą się Września i wywłaszczenia, mści się cały system na przemocy ufundowany. A że to naród jest o głębokim podkładzie etycznym, to jednak uda mu się zapewne za pomocą wewnętrznego przeobrażenia, po strząśnięciu z siebie grubej, wierzchnej warstwy pyłu, wykopać z podziemia swoje wielkie skarby i — odżyć w nowem życiu, czystem i dobrem, nie na przemocy ugruntowanem.

Rozpadają się Węgry, — ten dziwny twór państwowy, który pragnął i miał wszelką wolność dla siebie, a wszelką niewolę dla innych. Nawet terminologię nową sobie utworzył, nazywając Madziarów — »Narodem«, a »podbite« plemiona — »narodowościami«. Jeszcze ostatnie podrygi Madziarów świadczą, ile się w nich znachodzi prusactwa, bez głębszych, zalet niemieckich: Kiedy widzieli, że Austrya tonie, czemprędzej od niej uciekli, a w ferworze tego świętego aktu usamodzielnienia się nie zapomnieli szybko uchwalić, że Austryi więcej jość nie dadzą. Sam radykalny hr. Michał Karolyi, który zdołał przegrać w karty w ciągu jednej nocy bagatelę 1 i pół miliona koron, — stać go na to, jego latyfundya przynoszą dosyć! — był autorem odnośnego wniosku. Tego chyba historya Madziarom nie zapomni i będzie to piętnować jako najpodlejszą zdradę i nikczemne wiarołomstwo, że oni w ciężkiej wojnie, w której Austrya za nich i dla nich i przeważnie przez nich we Wiedniu się pławiła, żarli i hulali, a swoim spólnikom dali z głodu umierać. Nikt nie zdoła zmierzyć, w jakim stopniu oni się do klęski przyczynili, wywołując swoim bezwzględnym egoizmem ten zrozpaczony nastrój, który w prostej linii prowadzi do klęski. Nie Czesi zdradzili, tylko Węgrzy. Czesi swoją zdradę odpokutowali we wilgotnych, strasznych więzieniach, a Madziarzy się obławili 50 miliardami. Tam był szlachetny poryw, tu zaś tylko niska chciwość i bezwzględny egoizm. Teraz ich »narodowości« stają się »narodami«, a oni skurczą się do naturalnych swoich granic.

Nakoniec o — Austryi. Nie bez bólu wypada mówić o tragicznym losie Austryi. Nietylko dlatego, że w każdym z nas jeszcze żyje jakieś uczucie »austryackości«, ale także dlatego, że tu stanowczo najmniej jest winy. Uciekają narody jakżeby z wagonu kolejowego po żmudnej męczącej podróży, wyrzucając oknem bagaż na barki pierwszego lepszego tragarza. Nie zrosły się narody pomimo długiego współżycia, bo do tego zrośnięcia nie dopuścili Niemcy austryaccy. Hegemonii pragnęli i ją wykonywali, uważając inne narody austryackie za twory mniejszej wartości, jak to wyraźnie osławiony cukrowiec K. H. Wolff wypowiedział w przystępie chwilowej szczerości. Rządząca w stolicy partya chrześcijańsko-społeczna, która prócz niskiej i kołtunowatej nienawiści żadnej myśli w głowie, a żadnego uczucia w sercu nie miała, zbudziła pogardę dla Austryi na całej niemal kuli ziemskiej. »Wiedeń jest rdzennie niemiecki, innych ludzi tu niema, nie śmie być« — wołali przez 20 lat. Nareszcie p. Weisskirchner przychodzi jako żebrak do Tusara i przedkłada zgoła nową statystykę: co piąty człowiek we Wiedniu jest Czechem.

»Miarą, którą się grzeszy, kara bywa wymierzaną«.

•

A oto tworzą się nowe państwa, nowe centra siły, nowe skupienia władzy. Czy coś pomoże, jeśli do tych, którzy zamierzają rządzić w tych nowych państwach, zawołamy: »Discite moniti!« Patrzcie, do czego przemoc doprowadza! Cóż, kiedy historya, która ma być »nauczycielką życia« ma taką kiepską metodę wychowania, że wykonuje ona karę za winę dopiero na konającym, lub nawet na — zmarłym. — Żywy, a pozornie zdrowy tej kary nigdy nie przeczuwa.

A jednak: Nowe czasy, nowe hasła, nowe uczucia, nowe zasady. Przecież na przemocy nie ugruntują nowych państw. Nie trzeba istotnie liczyć »artykułów wiary« Wilsona, — one się wszystkie mieszczą w jednej nauce: Nie wolno silnemu uciskać słabego. Albo, pozytywnie wyrażone: C o ż y j e — niech rośnie.

Dymisya Ludendorffa.

Ekscesy antyżydowskie w Warszawie. — Manifestacye Żydów lwowskich.

O abdykacyę cesarza Wilhelma.

Siedm godzin trwały narady.

Budapeszt, 26. października. Tel. wł. »Az ést« donosi z Berlina: Rada koronna, która odbyła się wczoraj pod przewodnictwem cesarza Wilhelma i rozpatrywała sprawę abdykacyi cesarza Wilhelma, nie powzięła po siedmiogodzinnych naradach żadnej uchwały.

Dymisya Hindenburga i Ludendorfa.

Berlin, 26. października. Tel. wł. Hindenburg i Ludendorff przybyli wczoraj popołudniu bez zaproszenia rządu do Berlina i udali się do cesarza. Ponieważ jest nieprawdopodobne, ażeby się ci generałowie zgodzili na planowane zmiany konstytucyi a w szczególności na oddanie władzy naczelnej w ręce kanclerza, liczą się w sejmie z natychmiastowem ustąpieniem obu generałów.

B e r l i n, 26. października. Cesarz Wilhelm przyjął dziś prośbę generała piechoty i pierwszego kwatermistrza Ludendorffa a w czasie pokoju komendanta 85. brygady piechoty o zwolnienie z urzędu i rozporządził równocześnie, że nadreński pułk fizilierów l. 39, którego szefem był od dłuższego czasu, ma odtąd nosić nazwę generała Ludendorffa.

Pokój zależy od decyzyi ces. Wilhelma.

B e r l i n, 26. paźdz. Tel. wł. Omawiając notę Wilsona, pisze „Frkf. Ztg.": Jeżeli się rzeczywiście rozchodzi o to, czy Niemcy mają kapitulować, czy też swobodnie się z nimi będzie rokowało, zależy to przedewszystkiem od cesarza. Od jego decyzyi zależy w znacznej mierze przyszłość Niemiec a przedewszystkiem sprawa pokoju.

Niemcy odpowiedzą Wilsonowi.

B e r l i n, 26. paźdz. Tel. wł. Gabinet wojenny znowu odbył wczoraj posiedzenie w Berlinie, przyczem poruszono sprawę, czy Niemcy mają dać odpowiedź na notę Wilsona. Podczas gdy do dnia wczorajszego przeważało zdanie, że na notę nie należy odpowiedź, ponieważ prezydent Wilson ma dopiero porozumieć się z Koalicyą w sprawie ogłoszenia warunków zawieszenia broni, zgodzono się wczoraj na to, że na notę należy odpowiedzieć. Chce się potwierdzić odbiór noty, poprosić prezydenta o rychłe zakomunikowanie warunków zawieszenia broni i jeszcze raz zwrócić uwagę na zmianę konstytucyi w Niemczech.

Związek demokr.-europejski w Waszyngtonie.

Berlin, 26. października. Tel. wł. Z Rotterdamu telegrafują: Donoszą, iż w Waszyngtonie utworzył się związek demokratyczno-europejski, do którego należą zastępcy Polaków, Rumunów, południowych Słowian, irredentystów włoskich i Czecho-Słowaków.

Olbrzymie manifestacye żydowskie we Lwowie.

Lwów, 26. października. Tel. wł. Żywiołową mocą przemówił dziś lud żydowski stolicy Galicyi. Przemówił we formie, jakiej dotychczas Lwów nie widział. Przemówił głośno i dobitnie. Dzień dzisiejszy był dla żydostwa wielkiem świętem, bo świętem zjednoczenia wszystkich stronnictw w walce o wolność i prawa narodowe. Już wczoraj rozpoczęta sprzedaż odznak narodowych dokonała tego, iż prawie wszyscy przechodnie dziś na ulicach udekorowani byli odznakami narodowymi. — Ponadto bardzo wiele domów zwłaszcza w dzielnicy żydowskiej przystrojonych było w chorągwie narodowe. Wszystkie sklepy żydowskie, które w sobotę zwykle były otwarte, dzisiaj zamknięte. A z ulicy żydowskiej wszystko ciągnęło w długich szeregach na zgromadzenia manifestacyjne, które się odbyły w 2 punktach miasta: na olbrzymim dziedzińcu przy ul. Kołłątaja l. 5 gdzie się zebrało 20.000 ludności żydowskiej, jakoteż w wielkiej sali Domu Narodnego przy ul. Rutowskiego, gdzie się zgromadziło 10.000 uczestników którzy nie mogąc znaleźć pomieszczenia zajęły podwórze i przyległe ulicy tak iż w kilku punktach mowcy przemawiali. Na zgromadzeniach przemawiali przywódcy syońscy, poale syońscy i Ż. P. S. Uchwalono rezolucye domagające się wolnej Palestyny żydowskiej dla wolnego narodu, współudziału we wielkiej rodzinie narodów, prawa samostanowienia o sobie dla narodu żydowskiego, praw narodowych tam, gdzie Żydzi żyją w masach. Żydowski lud powitał też swobodne narody polski i ukraiński, i domaga się od narodu polskiego przyznania Żydom tych samych praw, które im przyznał naród ukraiński. — Wyrażono hołd i cześć dr. Chajesowi, a wstręt i oburzenie asymilatorskim sprzedawczykom. W imieniu młodzieży i narodu ukraińskiego przesłał narodowi żydowskiemu braterskie pozdrowienie w chwili jego największych zmagań o wolność. Po zgromadzeniu odbył się manifestacyjny pochód, w którym uczestniczyło 30.000 Żydów. Pochód był tak olbrzymi, iż gdy czoło pochodu znajdowało się na ulicy Rutowskiego, to ostatnie szeregi wychodziły z ulicy Kołłątaja. Pochód zdążał z ulicy Kołłątaja, przez pl. Smolki, ul. Jagiellońską, Karola Ludwika, pod teatr polski, stamtąd przez Skarbkowską Rutowskiego na Rynek, gdzie się pochód rozwiązał. Pochód uformował się w sposób następujący: na czele kroczyła młodzież ortodoksyjna, Szomrim, grupa Zirei Jehuda, długi szereg kobiet żydowskich, obywatele, lud roboczy, Poale-Syon i Ż. P. S. ze sztandarami, młodzież szkolna, akademicka, i tłumy ludności żydowskiej. Tak żywioło i potężnie manifestowali Żydzi Lwowa po raz pierwszy swą niesfałszowaną wolę.

•

Jutrzejszy zjazd syonistów galicyjskich zapowiada się imponująco. Dotychczas przybyło 200 delegatów ze wszystkich stron kraju. Zjazd poweźmie decydujące uchwały.

•

Wiedeń, 26. października. — Tel. wł. — Na zlecenie syonistycznej konferencyi państwowej udał się nadinżynier Stricker do Lwowa na mającą się jutro odbyć galicyjską konferencyę syońską.

Pogromy na Żydów w Warszawie.

Warszawa, 26. października. B. K. Dnia 23. bm. powtórzyły się w Warszawie napady przeciw Żydom. Równocześnie odbywała się bójka między żydowskimi a chrześcijańskimi tragarzami na grójeckim dworcu węglowym na Mokotowie. Według doniesienia dzienników, opartych na urzędowym komunikacie policyi, powstały z tego większe wykroczenia. Około 2000 osób brało udział w ekscesach. Pewną żydowską kawiarnię zburzono, a właściciel i gości maltretowano i obrabowano. Żydowskie mieszkania plądrowano i burzono i dochodziło także do kłócia nożami. Ludność żydowska na Mokotowie żyła w największej trwodze. Żaden Żyd nie odważył się o zmroku wyjrzeć na ulicę.

Jedno z pism donosi: Jeżeli nawet nie było pogromu na wielką miarę, to jednak panował niewątpliwie pogromowy nastrój w Warszawie, spowodowany długoletniem podburzaniem niższych warstw ludności, polskiej przeciw Żydom. Pisma żydowskie notują z oburzeniem rozmyślne zwlekanie w Radzie miejskiej omówieniem żydowskiego wniosku dotyczącego hecy pogromowej w Warszawie, co sprzyjało robocie ciemnych indywiduów i rozszerzaniu się wykroczeń przeciw Żydom.

Echa zabronionych zgromadzeń żydowskich w Ameryce.

Apel do Wilsona.

Haga, 26. października. BK. Do żyd. biura koresp. telegrafują z Nowego Jorku, że wiadomość o zakazanych przez Polaków zgromadzeniach żydowskich, w których Żydzi domagają się prawa samostanowienia narodu żydowskiego o sobie, wywołała ogromne oburzenie wśród Żydów Stanów Zjednoczonych. Prasa żydowska w Ameryce zwraca się z apelem do prezydenta Wilsona, by przestrzegł Polaków przed połączeniem ich wolności z uciskiem narodowych mniejszości w ich kraju.

„Reichspost" o postulatach żydowskich.

Wiedeń, 26. października. — Tel. wł. — »Reichspost« przedrukowuje w swojem dzisiejszem wydaniu wieczornem postulaty żydowskie, wystawione przez syonistów bukowińskich, przyczem oświadcza: Pomijając część programu, tyczącą się polityki zewnętrznej (Palestyna), która da się zrealizować jedynie na konferencyi pokojowej lub w przyszłym związku narodów, postulaty te przedstawiają bardzo poważną pracę i zupełnie się nadają jako podstawa do przyszłego ustalenia stosunków pomiędzy narodem żydowskim i innymi ludami Austryi. Nie mamy najmniejszej potrzeby mieszać się do spraw żydowskiego narodu. Zawsze mieliśmy to zrozumiałe życzenie, aby ta powściągliwość była i wzajemną. Będziemy zmuszeni zastrzedz się przed wpływem żydowskim tak długo, dopóki nie uda się żydowskim partyom złączyć całego żydostwa w jednolity organizm narodowo-żydowski. Życzymy powodzenia usiłowaniom bukowińskiej partyi żydowskiej celem złączenia żydostwa i mamy nadzieję, że to samo od będzie się w innych krajach koronnych. Przy pomocy zasady personalnej złączenie całego żydostwa austryackiego da się łatwo uskutecznić.

Chwilowo niema moratoryum.

Tel. wł. »Nowego Dziennika«.

Wiedeń, 26. października. »N. Fr. Pr.« donosi z miarodajnej strony, że chwilowo nie myśli się o moratoryum. Przyczyną obecnego braku banknotów są trudności techniczne druku. Ale poczyniono już kroki, aby temu zaradzić. Minister skarbu odbył przed kilku dniami konferencyę z dyrektorami wiedeńskich banków, który wyraził życzenie, aby poczyniono odpowiednie kroki celem uniknięcia moratoryum. Wszystkie banki oświadczają zgodnie, że wszystkie wypłaty w całości zostaną uskutecznione. Sądzą, że w przeciągu, 4 do 5 dni będą już potrzebne banknoty do dyspozycyi.

Utworzenie Węgierskiej Rady Narodowej.

Budapeszt, 26. października. Tel. wł. W pałacu hr. Karolyiego zebrali się dziś zastępcy jego stronnictwa, partyi socyalistycznej i stronnictw radykałów mieszczańskich. Na odbytej tam konferencyi uchwalono na wniosek hr. Karolyiego utworzenie węgierskiej Rady narodowej. Równocześnie wydano do narodu proklamacyę, w której ogłoszono ustanowienie węgierskiej Rady narodowej i w 12 ustępach zestawiono znane żądania tych stronnictw, które są najpilniejszą potrzebą chwili obecnej. W proklamacyi tej żądają mianowicie uznania nowo powstałych austryackich państw narodowych i oświadczają, że niezawisłe Węgry zaspokojeniu uprawnionych potrzeb żywotnych tych państw nie będą przeszkadzały, ale owszem są gotowe wejść z nimi w ścisłe stosunki gospodarcze i polityczne w tym przekonaniu, że będą one także samo strzegły i szanowały uprawnione interesy węgierskie. Nakoniec wzywa Rada narodowa wszystkie zagraniczne narody i ich rządy, żeby we wszystkich sprawach odnoszących się do Węgier, zwracały się do węgierskiej Rady narodowej.

Pod wrażeniem proklamacyi Rady Narodowej.

Budapeszt, 26. października. Tel. wł. Pod wrażeniem utworzenia węgierskiej Rady Narodowej cały garnizon znajduje się od dziś w pogotowiu. O północy miasto zostało zalane patrolami wojskowymi. Wszystkich oficerów i żołnierzy, którzy mają aprywatne noclegi, zawezwano, by się natychmiast udali do swoich kasarń. Wojsko obsadziło wiele gmachów rządowych. Hr. Michał Karoly konferował w swym pałacu przez całą noc z członkami Rady Narodowej. Dziś rano uległy konfiskacie wszystkie dzienniki węgierskie i niemieckie z wyjątkiem »Pester Lloyd«. »Pesti Hirlap« i »Az Ujszag«. Przyczyną konfiskaty miała być proklamacya Rady Narodowej, zredagowana w nocy i natychmiast rozesłana do dzienników celem opublikowania. Również dzisiejszy numer »Az Est« uległ konfiskacie. W »Deli Hirlap« i innych dziennikach wiele luk cenzuralnych.

Postulaty węgierskiej Rady Narodowej.

Tel. wł. »Nowego Dziennika«.

Wiedeń, 26. paźdz. „Fremdenblatt" podaje postulaty, jakie zawiera proklamacya węgierskiej Rady narodowej. Brzmią one, jak następuje:

Natychmiastowe usunięcie parlamentu i obecnego systemu rządowego. Gwarancye zwyczajn i wojskowym. Wojska węgierskie należy natychmiast odwołać z zagranicy. Należy upełnej samodzielności Węgier w polityce zagranicznej, jakoteż pod względem gospodarnatychmiast ukończyć wojnę, obecnie nie mają już żadnych widoków. Zerwanie przymierza z państwem niemieckim. Rozwiązanie Izby i natychmiastowe rozpisanie nowych wyborów na podstawie powszechnego, równego i tajnego, obejmującego także kobiety prawa wyborczego. Należy zapewnić wszystkim narodom prawo stanowienia o sobie w myśl zasad Wilsona w tej nadziei, iż integralność terytoryalna Węgier nie zostanie uszkodzoną. Agrarno-polityczne reformy, uznanie nowopowstałych państw narodowych: ukraińskiego, polskiego, czeskiego, południowo-słowiańskiego i austro-niemieckiego. Wysłanie na kongres pokojowy takich mężów, którzy wystąpią za rozbrojeniem, obowiązujące sądy rozjemcze i ligia narodów. Anulowanie układów pokojowych brzesko-litewskiego i bukareszteńskiego. Proklamacya jest podpisana przez stronnictwo Karolyiego, węgierską socyalną demokracyę i stronnictwo mieszczańsko-radykalne.

Niemcy wobec Lammascha i Andrassyego.

Prof. Lammasch zawrze pokój odrębny?

Wiedeń, 26. października. Tel. wł. — Wydział wykonawczy niemieckiej Rady Narodowej zebrał się dziś przedpołudniem celem dalszego obradowania nad notą prezydenta Wilsona. Pełny wydział nie przyjął do wiadomości zamianowania hr. Juliusza Andrassyego ministrem dla spraw zewnętrznych, będzie się również mało troszczył o to, jeśli w razie obalenia Andrassego, co najprawdopodobniej wkrótce nastąpi, Austro-Węgry zamianują innego ministra dla spraw zewnętrznych. Ponieważ wogóle żaden mianowany minister nie będzie więcej uprawnionym do reprezentowania Austro-Węgier, wydział wykonawczy wyznaczy własnego kierownika dla spraw zewnętrznych, jak to zreszta uczynią i inne Rady Narodowe.

Niemieckie partye są za sojuszem z Niemcami. Jest jednak możebnem, że gabinet Lammascha będzie zmuszony do zawarcia odrębnego pokoju. W tym wypadku byłoby to dla niemieckich partyi rzeczą nader nieprzyjemną mieć kogoś ze swoich członków w gabinecie.

O kwestyi polskiej można dyskutować!!

Berlin, 26. października. BK. »Nordd. Allg. Ztg.« pisze:

To, co prezydent Wilson postawił jako program, wypowiedział niemiecki sekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych dr. Solf w Sejmie Rzeszy z wyrazistością której nie można zarzucić.

Sekretarz stanu oświadczył, że jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, iż wobec tego, że alzacko-lotaryńskie i polskie obszary mieszczą się między 14 punktami Wilsona, zgadzamy się na uregulowanie obu kwestyi na rokowaniach pokojowych. — Kwestya polska nadaje się do dyskusyi międzynarodowej, dla której kierunku i celu końcowego rozstrzygającym jest punkt programu Wilsona. Jeżeli program amerykańskiego prezydenta załatwimy pod każdym względem lojalnie, to tej samej lojalności domagamy się od naszych przeciwników i kontrahentów.

Roszczenia wychodzące poza zapatrywanie Wilsona, musimy odrzucić.

W dalszym ciągu pisze »Nordd. Allg. Ztg.«: Jeżeli Sejmowi Rzeszy przedkłada się dzisiaj przedłożenie, mocą którego władzę komendy podporządkowuje się odpowiedzialności rządu cywilnego, to tem samem powinna być usunięta reszta niedowierzania, jakie istniało jeszcze we własnem państwie jak i za granicą, jakobyśmy pod względem wewnętrznego przekształcenia Niemiec chcieli stanąć w połowie drogi.

Hindenburg niechce się poddać.

Berlin, 26. paźdz. Tel. wł. „Taegliche Rundschau" ogłasza następujący telegram Hindenburga: Prezydent Wilson sądzi, że armia niemiecka będzie kapitulować. Niemiecka armia i flota przeciwstawią przeciwko tym zamysłom. Nietylko armia, lecz także i flota będą walczyły aż do ostatniego męża.

Zacięte walki we Francyi.

Wiedeń, 26. października. BK. Urzędowo donoszą:

WŁOSKA WIDOWNIA BOJU:

Walk w Siedmiu Gminach nie kontynuowano po niepowodzeniach jakie Włosi i Francuzi ponieśli w dniu poprzednim. Na wschód od Brenty doszło ponownie do zaciętej, trwającej do nocy walki.

Centrami walki były znowu Monte Asolone i Monte Pertica, które kilkakrotnie wpadały w ręce nieprzyjacielskie i znowu zostały odzyskiwane. Tylko wśród najcięższych strat potrafili Włosi usadowić się koło wieczora ponownie na obu szczytach, natomiast wszystkie wysiłki nieprzyjacielskie celem wtargnięcia w naszę linie na północny wschód od Monte Pertica były bezowocne. Także ponowne szturmy na Spinuzzię rozbiły się o dzielność obrońców. W kotlinie Alasso odparły nasze oddziały zabezpieczające włoskie natarcie. Postawa naszych wojsk była znowu nadzwyczajną. Jeżeli z przedwczorajszych walk na zachód od Brenty zasługuje jeszcze na szczególne uznanie górno-węgierski pułk piechoty nr. 125, to znowu w obszarze Asolone szczególnie kroacki pułk obrony krajowej nr. 27 przyczynił się znacznie do ustalenia frontu swym samodzielnym udziałem w walkach odcinka sąsiedniego. Jednomyślnie podnosi się czynność artyleryi, która przez swoją pełną zrozumienia współpracę z piechotą miała chlubny udział w utrzymaniu placu boju. Lotnicy piechoty i bojowi uczestniczyli pomyślnie w służbie wywiadowczej i w walce.

BAŁKAŃSKA WIDOWNIA BOJU:

W Serbii cofnęliśmy się powoli do pozycyi w Kragujewacu. Na albańskiej widowni boju bez większych akcyi bojowych.

Berlin, 26. października. BK. Biuro Wolffa donosi z wielkiej kwatery głównej:

ZACHODNIA WIDOWNIA BOJU:

Potężne, dzięki wspaniałej dzielności naszych wojsk, pomyślne zmagania w wielu częściach frontu.

Front armii król. Rupprechta:

W zagłębieniu Lys, na południowy zachód od Deinze i między Lys i Skaldą przeszedł nieprzyjaciel wśród gwałtownego ognia do silnych ataków. Począwszy od północnego skrzydła ataku aż do kolei prowadzącej z Kortryk do Odenarde odparliśmy go przed naszemi liniami.

Szczególnie pomyślnie biły się tutaj 6. gwardyjski pułk piechoty pod dowództwem majora Nadolnyego nad rzeką Lys, 40. saska dywizya piechoty i saski pułk piechoty nr. 118 pod dowództwem Weyrauscha nad Skaldą. Na północ od Skaldy powstrzymaliśmy nieprzyjaciela bardzo prędko, po początkowym nieznacznym sukcesie na terenie. Nowa linia między Jugooigen i Avelgen została utrzymana mimo kilkakrotnie ponawianych popołudniu szturmów. Na placu boju utrzymywała artylerya nieprzyjacielska przez cały dzień w ogniu miejscowości leżące poza frontem, a dotąd nienaruszone przez wojnę. W przeważnej części zostały wskutek tego zniszczone. Ludność belgijska poniosła ciężkie straty w zabitych i rannych.

Między Skaldą i Oisą ograniczyli się wczoraj Anglicy do gwałtownych ataków częściowych. Na południe od Fanars odparliśmy nieprzyjaciela za pomocą oskrzydlającego skierowanego kontrataku do jego pozycyi wyjściowych. — Na południowy wschód od Le Quesncy i na północny zachód od Lantrosies rozbiły się jego ataki przed naszemi liniami.

Front armii następcy tronu:

Między Oisą i Aisną wielki jednolity atak francuski na froncie przeszło 60 kilometrów. Główne uderzenie skierowane zostało na nasze linie między Oisą i Serre, tudzież między Sisonne i Aisną. Nad odcinkiem Serre i Souche usiłował zyskać na terenie.

Ataki, które ruszyły wcześnie rano między Oisą i Serre, rozbiły się przed naszemi liniami. Popołudniu usadowił się nieprzyjaciel w Viller le sec i na wzgórzu na wschód od tej miejscowości. Na reszcie frontu został odparty także popołudniu i poniósł w naszym ogniu ciężkie straty.

W odcinku Serre i Souche potrafił nieprzyjaciel dotrzeć do naszych linii tylko koło Mortiere i Froydmont, koło Vesle i Pierrepont. Wojska generała bar. Lytwitza odzyskały w jednolitym kontrataku swoje stare pozycye między Vesle i Pierrepont.

Na reszcie frontu ogień nasz przeszkodził nieprzyjacielowi w przekroczeniu odcinku.

Na zachód od Aisny towarzyszyły atakom nieprzyjacielskim silne eskadry pancerne. Na wschód od Sionne i z obu stron La Selve rozbiły się zupełnie mimo siedmiokrotnego szturmu. Szczególnie znaczne siły rzucił nieprzyjaciel między Nicy le Comte i Aisną. Przed 4. gwardyjską dywizyą piechoty walczącą na zachód od Banogne. leżało 23 rozbitych wozów pancernych. Gefreiter Nuschkiel z 9. baterii 6. gwardyjskiego pułku artyleryi fortecznej zniszczył tutaj 8 wozów pancernych, podoficer Brockmann z tej samej baterii 10 wozów pancernych. Na wzgórzach na zachód od Aisny wtargnął nieprzyjaciel do naszej pozycyi, o której obsadzenie toczyły się ciężkie walki przez cały dzień.

Mimo wysokiego użycia sił nie potrafił nieprzyjaciel uzyskać tutaj z miejsca wyłamania w lesie saskim (na północy zachód od Norty) żadnych dalszych korzyści. Części naszych przednich linii pozostały w jego rękach.

Walki częściowe w zagłębieniu Aisny na południowy zachód od Amagne. Nieprzyjaciel, który koło Ambly przedarł się przez Aisnę na północny brzeg Aisny, został w kontrnatarciu wyparty znowu poza rzekę.

Na wschód od Aisny ożyła walka artyleryjska tylko przejściowo. Częściowe ataki przeciwnika wyparły nasze posterunki na północnym krańcu wzgórza na północ od Grandpres. Zresztą zostały odparte.

Front armii Gallwitza:

Z obu stron Mozy ograniczyła się czynność potyczkowa do ognia przeszkodowego i mniejszych potyczek piechoty. Na wschodnim brzegu Mozy oczyściły saskie kompanie gniazdo amerykańskie pozostałe z ostatnich walk.

Front armii ks. Albrechta:

Na południe od Selle wzięliśmy jeńców w pomyślnem przedsięwzięciu.

Szef sztabu generalnego armii ...

Likwidacya.

(J. L.) **Wiedeń, 26. października.**

Na chwiejnym fundamencie państwa i jego rządu dokonuje się proces powstawania nowych organizmów państwowo-narodowych, po części jawnie i to wewnątrz państwa, po części na tajnych konwentyklach, a wówczas zagranicą. W każdym razie proces ten postępuje w szybkiem tempie, tak iż pewnego dnia skruszy się skorupa i staniemy wobec faktu istnienia już gotowych poszczególnych rządów. Jeśli wszystko to wyłoni się planowo i według z góry zakreślonego programu, to wówczas każdy z poszczególnych rządów uwolniony zostanie od przygniatającej go zmory niepewności. A ów element niepewności zawarty jest w pytaniu, czy istotnie da się dokonać tego przeobrażenia bez starć i przelewu krwi. Wszak chodzi tu o rozwiązanie najbardziej skomplikowanych problemów, a przykład Rosyi jest aż nadto odstraszającym. Na samo czoło wysuwa się problem żywnościowy. W tym wypadku stwierdzić można już pewne fakty. Niemiecko-austryacki wydział wykonawczy ustanowił własnych dyrektorów, w Gracu zaś powołano do życia komisyę gospodarczą. Te właśnie elementy powinny się dalej rozwinąć, a poszczególne rządy powinny objąć dalsze agendy administracyjne. W tym kierunku uczynił niemiecki wydział wykonawczy pierwsze kroki przez objęcie spraw zagranicznych. Gdyż uchwała domagająca się samodzielnej odpowiedzi na notę Wilsona, nie oznacza nic innego, jak stwierdzenie faktu, iż c. i k. ministerstwo spraw zagranicznych, obojętnie, kto będzie jego kierownikiem, czy Burian, czy Andrassy czy też jakikolwiek inny Węgier, nie może być nadal uważane za uprawnionego zastępcę niemieckiej Austryi. Nad stwierdzeniem tego faktu c. i k. rząd nie może i nie będzie mógł przejść do porządku dziennego.

Lecz nie tylko w niemieckiej Austryi, ale także w czeskim nowotworze nastręcza nowy porządek wiele trosk. Gdyż nie łudzą się tam, iż objęcie władzy państwowej przez naród wywoła natychmiastową walkę klasową. Narodowa solidarność uzewnętrzniająca się tak wspaniale tylko wobec Wiednia na zgromadzeniach masowych i uroczystych manifestacyach nie może zniszczyć różnic socyalnych i nigdy też one nie znikną, a im większy ucisk warunków materyalnych, tem silniej się one zaznaczą. W tem miejscu wskazujemy jedynie na sfery robotnicze w fabrykach broni i amunicyi, jakoteż na stan urzędniczy, a więc na kwestyę proletaryatu robotniczego i sproletaryzowanej inteligencyi, która wprawdzie ceni swobodę narodową, lecz i żyć pragnie. Do tych zjawisk przyłączają się jeszcze ambicye osobiste przywódców i poszczególnych stronnictw. Tak też i w tym kierunku stanowi rozwój wypadków w Rosyi wyraźną przestrogę. **Problem południowo-słowiański** wydaje się dlatego najmniej skomplikowany, gdyż ludność osiadła na tych terenach jest w przeważnej swej części agrarną, różnice klasowe nie są tu tak istrawe, a ludność jest bardziej jednolita. Nie brak jednakowoż i tu trudności, przedewszystkiem pod względem religijnym, albowiem Słoweńcy są wyznania rzymsko-katolickiego, a Serbowie bośniaccy — to żywioł ortodoksyjny. Także i zewnętrzne różnice stanowić będą poważną przeszkodę. Londyński układ, z którego Włosi nie zrezygnowali jeszcze wyraźnie, ogranicza i krępuje pełne uwzględnienie aspiracyi południowo-słowiańskich.

Nie mniej zawiłym jest problem **polsko-ukraiński**. Ciągle jeszcze trwa pomiędzy Polakami a Ukraińcami zacięty spór o posiadanie Lwowa.

Jakkolwiek spróchniała biurokracya pod gwałtownym naporem przewrotnych wydarzeń nuci przy każdej nadarzającej się sposobności pesany na cześć demokracyi i zasady samostanowienia narodów o sobie, to jednak w czynach swych obraca się ona ciągle jeszcze w granicach dawnych pojęć. Wskazuje na to całkiem dobitnie **kwestya żydowska**. Zupełnie wyraźnie wyszło to na jaw przy niezręcznem sformułowaniu manifestu z 16. października b. r., i to zaznaczy się też zapewne w chwili utworzenia się poszczególnych państw narodowych. Wszak n. p. przeważająca większość niem.-austryackiego Zgromadzenia Narodowego tworzy żywioł niemiecko-radykalny, a wiemy jakie to ma znaczenie w odniesieniu do Żydów. Inne znowu Rady Narodowe chętnieby wykorzystały kwestyę żydowską dla swych demagogicznych celów. Umieją one cenić intellektualne i moralne siły żydostwa i chętnieby chciały je pozyskać dla swych państwowotwórczych zamiarów. I tak idą w zawody Ukraińcy i Rumuni w walce o pozyskanie Żydów i przyrzekają im gwarancyę praw narodowych, jako mniejszości narodowej. Lecz my znamy źródło owej miłości i kierując się też znajomością rzeczy krewano już w niektórych miejscach żydowskie Rady Narodowe. Lecz niestety brak im kitu spajającego, brak im zgodnego poglądu na zamiarcel i program. Kardynalny przeto wystawić należy w chwili obecnej postulat, iż nie tylko kwestya czesko-słowiańska, lecz i żydowska, a może ona przedewszystkiem jest kwestyą międzynarodową. To, co kongres berliński z r. 1878 uczynił w odniesieniu do Żydów rumuńskich, lecz niestety tylko w formie platonicznej, to musi zrealizować kongres pokojowy, ale w sposób dobitniejszy i w szerszym zakresie. A uczynić to będzie mógł, jeśli znajdzie się tam równouprawniony zastępca narodu żydowskiego. Przygotować to zastępstwo byłoby zadaniem międzynarodowej organizacyi wszystkich uświadomionych Żydów. Konferencye syońskie we Lwowie i we Wiedniu wypracowały już w tym kierunku pewne zasadnicze postulaty. A skoro się uwzględni wybitny wpływ polityczny, jaki posiadają syoniści we Waszyngtonie i w Londynie, wówczas uzasadnioną jest nadzieja, iż utorowaną zostanie droga do zwycięstwa w walce o wolną siedzibę w Palestynie i o ochronę praw żydowskich mniejszości narodowych w dyasporze.

Manifestacye żydowskie w Galicyi.

— **Borysław.** Zwołane przez komitet żydowskiej partyi soc.-dem. »Poale-Syon« wspólnie ze wszystkimi innymi partyami żydowskiemi w Borysławiu na dzień 21. b. m. w sali kina »Apollo« zgromadzenie ludowe urosło na imponującą, niebywałą tu dotąd demonstracyę, dającą wyraz zjednoczonej woli ludu żydowskiego. Zgromadzenie zwołane zostało w drodze odezwy, wydanej w 10.000 egzemplarzach w języku polskim i żydowskim, która między innymi brzmiała jak następuje:

»Przeżywamy teraz moment historyczny. Los każdego narodu waży się na szali. Czasy ucisku i niewoli minęły. Każdy naród domaga się urządzenia swego narodowego i kulturalnego życia stosownie do swych potrzeb, nie pozwalając wmieszania się obcych faktorów. Także i my Żydzi musimy solidarnie wystąpić i żądać praw narodowych.

Żydzi! zamknijcie sklepy, zostawcie zatrudnienie i zjawcie się punktualnie!« **Porządek dzienny brzmiał: Samostanowienie ludów i żądanie narodu żydowskiego.**

Ludność żydowska zastosowała się w zupełności do tej odezwy. Jeszcze na kilka godzin przed otwarciem zgromadzenia **wszystkie sklepy, lokale publiczne i biura zostały zamknięte, robotnicy żydowscy opuścili swe zajęcie** i tłumnie udali się na miejsce zgromadzenia. Natychmiast po otwarciu lokalu sala tak szczelnie zaroiła się, iż skutkiem braku miejsca okazała się potrzeba ulokowania reszty publiczności na podwórzu pod gołem niebem, gdzie zaimprowizowaną została trybuna, by także i pozostałym na dworze dać możność wzięcia udziału w tej tak ważnej i doniosłej demonstracyi narodu żydowskiego.

Przebieg zgromadzenia był nader podniosły. Wszyscy przejęci byli ważnością chwili uroczystej. Zjawiła się też delegacya P. P. S. D., która w swej deklaracyi **oficyalnie i uroczyście przyrzekła proletaryatowi żydowskiemu solidarność i pomoc w walce o wolność narodową.** W skład prezydyum weszli pp. Jakób Nowak i Feiwel Brazeliten, w skład sekretaryatu pp. Leon Pasternak i Nachum Jolles. Jako referent przemawiał Leon Pasternak.

W swej półtoragodzinnej przemowie scharakteryzował mówca polityczny przewrót i przedstawił polityczne, ekonomiczne i kulturalne położenie żydostwa oraz klasy robotniczej w ogólności. Także żydostwo domaga się nieograniczonego prawa samostanowienia o sobie. Kwestya żydowska jest kwestyą międzynarodową. Żądamy wolności narodowej dla wszystkich ludów a temsamem też dla narodu żydowskiego. Wśród wielkiego entuzyazmu, oraz rzęsistych, niemilknących oklasków, odczytał mówca następującą rezolucyę:

Zwołane przez komitet lokalny żydowskiej robotn. partyi »Poale-Syon« i wszystkie inne partye żydowskie w Borysławiu wielkie zgromadzenie ludowe żąda:

1. Nieograniczonego przeprowadzenia demokratycznej zasady samostanowienia o sobie przez wszystkie ludy obszaru austr.-węg. monarchii,
2. uznanie żydowskiego narodu i języka żydowskiego,
3. **na podstawie zasady samostanowienia zapewnienie praw narodowych mniejszości dla ludu żydowskiego,**
4. zniesienie ograniczeń emigracyjnych we wszystkich krajach, a w szczególności wolną emigracyę dla narodu żydowskiego do Palestyny, wolna kolonizacyę i samorząd w Palestynie.
5. **uznanie kwestyi żydowskiej za kwestyę** międzynarodową, zastępstwo żydowskiego narodu na kongresie pokojowym, gwarancyę samostanowienia dla małych narodów i obronę dla narodowych praw mniejszości przez powstać mającą ligę narodów.

Następnie przemawiali: p. Paszta imieniem P. P. S. D., p. Gelb imieniem syońskiego komitetu obywatelskiego, p. Jolles imieniem młodzieży syońskiej, p. Brukner imieniem Ż. P. S., przyczem wszyscy za powyższą rezolucyą się oświadczyli.

Wśród ogromnego entuzyazmu i powtarzających się oklasków rzęsistych została następnie rezolucya jednomyślnie przyjętą, poczem przewodniczący p. Nowak po krótkiej przemowie zakończył zgromadzenie.

— **Bochnia.** Pod wpływem ogólnego ruchu wolnościowego ocknęło się i tutejsze obywatelstwo żydowskie. Porwani prądem czasu dali Żydzi tutejsi swoim od dawna żywionym uczuciom poleżny i dosadny wyraz na odbytym w bieżącym tygodniu wiecu żydowskim. P. Mifelew z Krakowa powitał na wstępie zmartwychwstające państwo polskie, zaznaczając, że Żydzi przyrzekają pozostać nadal jego wiernymi i lojalnymi obywatelami. Mówca naszkicował następnie z jednej strony życie Żydów w diasporze, jego cierpienia i prześladowania, bóle i męki, z drugiej zaś tę wielką rolę, jaką Żydzi odegrali w historyi świata. Dalej wskazał prelegent na owoce działalności partyi syońskiej, w szczególności na jej zasługi położone około podniesienia Palestyny pod względem kulturalnym, ekonomicznym, politycznym i społecznym i wykazał, że Żydzi posiadają odwieczne, niezaprzeczone prawo do zajmowania miejsca równorzędnego z innymi narodami świata. Chwila sprawiedliwości dziejowej nadeszła, krew przelana przez najlepszych synów żydowskich woła o naprawę wszystkiego złego.

W słowach pełnych szlachetnego oburzenia zaprotestował mówca przeciw wystąpieniom menerów kliki asymilanckiej z p. Löwensteinem na czele w imieniu narodu żydowskiego, którzy za cenę orderów i własnej karyery chcą zaprzepaścić sprawę żydowską a Żydów samych sprzedać i ubezwładnić. Mówca wezwał do otrząśnięcia się z tych chwastów trujących piękne młode życie żydowskie i zapalał tem gorący oddźwiek wśród wszystkich zebranych.

Uchwalono następnie następujące rezolucye:

1. Żądamy uznania prawa samostanowienia o sobie.
2. Żądamy uznania Żydów jako narodu we wszystkich państwach świata i przyznania im wszystkich z tem połączonych praw i atrybucyi.
3. Żądamy uznania kwestyi żydowskiej za międzynarodową i rozstrzygnięcia jej na ogólnym kongresie pokojowym, na który Żydzi jako naród równorzędny z innymi narodami wyślą swoich zastępców.
4. Żądamy oddania nam Palestyny do naszego wyłącznego zarządu.

W końcu mówca wyraził nadzieję, że naród polski poprze słuszne żądania narodu żydowskiego.

JEHUDA STEINBERG.

Nieszczęśliwa narzeczona

(W szpitalu.)

Zerwała się przestraszona.

Rozgląda się niespokojnie: »Gdzie jestem? co znaczą te łóżka? okna? ściany? ludzie?«

»Czego tak jęczą? Śpiewają może?«

»Dlaczego nie mogę się podnieść?«

Czy to sen? — a te strzępy wspomnień, plątające się po głowie — — też sen?

Co się stało? ...

Kurczowo chwyta się końca jednej myśli — stara się przypomnieć sobie dalej — myśl zrywa się — targa — — — — na-reście zaczyna jej świtać — — — — —

Siedziała z narzeczonym w salonie — Co to za dzień dziś? — — —

Święta! — — — nie! po świętach! My uciekaliśmy a »oni« —

Wpadli! — dzwonią w cerkwi!

A więc — siedziała z narzeczonym ... zajęta ważną rozmową ... o czem? ..

Dlaczego pali ją tak głowa, gdy zaczyna myśleć —

Aha, o weselu mówili — ona chciała odłożyć ślub na sobotę jesienną — a on uparł się na sobotę po Zielonych Świętach.

Ona niby sprzeczała się z nim, ale w duchu cieszyło ją, że się uparł i będzie musiała ustąpić. —

Uśmiech okrasza jej usta nie harmonizujący wcale z kompresami i bandażami na głowie.

»No — a potem?«

Pamięć się urywa!

Jakim sposobem dostała się napowrót do domu?

Czego chcą ci **bosacy** u nich w salonie?

A ten nauczyciel — jak dostał się między nich?

Poco się zamaskował?

Czy ona go nie pozna? Człowieka, który codziennie u nich bywa — onaby nie poznała?

Czy nie wie, poco codziennie do nich przychodzi? ...

Szkoda go — taki wykształcony człowiek! Także ma swoje słabostki ...

Wszyscy u »nich« mają te słabostki ... Ale poco się maskował?

Dlaczego go tak wycięła w twarz?

»O! — Boże!« — — —

Jasna iskra świadomości rozświetliła na chwilę ciemnię jej wspomnień — potargane myśli poczęły się wiązać ... Wszystko w niej ożyło — jakby teraz się działo! ...

»Boże!«

Mamo! — oj! oj! Mamo! dały się słyszeć jęki z poblizkich łóżek. To jej krzyki obudziły drzemiących rannych. — Boli — boli! dało się słyszeć od dalszych ścian. Każdy jęk wyrażał inny ból, z innego serca pochodzący, — którego nikt nie rozumiał i nie odczuwał, prócz tego, kogo dotyczył. Jedno westchnienie ociera się o drugie, wywołuje trzecie — — — a stojący z dala zda się słyszeć chór westchnień.

A jęki przedostają się z wszystkich sal gromadzą się aż na korytarzu i szukają drogi dla wybicia się na zewnątrz.

Z nich tworzy się posępna chmura, tłocząca życie miasteczka.

Dwie felczerki ukazały się między łóżkami. Łagodnym głosem rozsiewają słowa pociechy i ukojenia. Pomiędzy sobą mówią cicho półsłówkami — tzy dławią je... Doszły do nieszczęśliwej narzeczonej, postawiły obok na stoliku dwie flaszeczki. — Starsza z nich pouczała młodszą: »To jest — do obmywania i wstrzykiwania zewnątrz — a ta do zażywania!«

Obie starały się mówić po żydowsku — przychodziło im to z wielką trudnością — umkały słowa rosyjskiego, jakby się bały nim zranić kogo.

Chora znów straciła wątek myśli męcząc się ich powiązaniem.

»Co się stało?«

»Aha! wdrapała się na okno — chciała zeskoczyć z pierwszego piętra ... Ojciec porwał ją za suknie: »Nie wolno! Żydówce nie wolno popełnić samobójstwa!«

Zgrzyta zębami ze złości: »Im wolno wszystko; nawet zabijać drugich — Żydówce nie wolno nawet sobą samą rozporządzać!«

»Kogo to oni zabili?«

Przypomniała sobie! Narzeczonego uderzono go żelazem w głowę!«

Jego uderzono — ale ją trafiono — tak! czuję jeszcze teraz to uderzenie.

Też przebrany przyrzekł jej, że jeżeli wypije szklankę wina uwolni jej rodziców.

Zgodziła się ... wypiła ... potem jeszcze jedną ... i jeszcze jedną ...

— **Mielec.** Dnia 14. b. m. odbyła się u nas imponująca uroczystość narodowa, w której wzięło udział przeszło 500 obywateli z wszystkich sfer tutejszego żydostwa. Na zgromadzeniu, które odbyło się w tutejszej bożnicy, uchwalono znane rezolucye. Referował p. Juda Kohn. Rezolucye zostały z niebywałym entuzyazmem przez obecnych przyjęte.

•

— **Kałusz.** Żydostwo naszego miasta zamanifestowało na zgromadzeniu odbytem 14. b. m. niezłomną swą wolę do walki o prawa narodowe. Zgromadzenie, na które nader licznie jawiły się wszystkie warstwy żydowskie naszego miasta, miało godny i podniosły przebieg. Jednomyślnie uchwalono znane rezolucye.

•

Żydowski wiec narodowy w Morawskiej Ostrawie.

Żydowski Związek ludowy »Zion« zwołuje na sobotę, dnia 2. listopada b. r. o godz. 8. wieczór w wielkiej sali Niemieckiego Domu w Morawskiej Ostrawie publiczne zebranie, na którem rabin dr. Goldschmidt, dr. Hugo Herrmann z Berna i dr. Zygfryd Bernfeld z Wiednia będą referowali na temat: »Naród żydowski a pokój«. Po referatach zostaną przedłożone do przyjęcia odpowiednie rezolucye.

Żydowskie partye polityczne w Królestwie Polskiem.*)

IV.

Mizrachiści.

Program ich jest syntezą narodowych postulatów syonistów i religijnych żądań ortodoksów. To też starają się z jednej strony szerzyć syonizm wśród religijnych mas żydostwa, a z drugiej wpłynąć na organizacyę syonistyczną, aby swoją pracę prowadziła w duchu religijnym. Co do postulatów palestyńskich i narodowych nie różnią się niczem od t. zw. »ogólnych« syonistów, mają jednak odrębny program kulturalny, ściśle oparty na zasadach religii żydowskiej. Co do sprawy językowej nie mają jednolitego stanowiska, większość jednak jest za radykalną hebraizacyą nietylko w Palestynie, lecz także w golusie i tworzy razem z innymi syonistami-hebraistami prawicę partyi syonistycznej.

Działalność swoją w Królestwie mizrachiści rozpoczęli w drugim roku wojny. Przed wojną liczyli zaledwie kilkanaście związków w całem Królestwie i nie mieli żadnego wpływu na wydarzenia w życiu żydowskiem. Dopiero dzięki niesłychanemu wzrostowi narodowej świadomości ludności żydowskiej i silnemu żywiołowemu ruchowi palestynofilskiemu wzrósł niezmiernie wpływ mizrachistów na religijne masy żydowskie, który się jeszcze powiększył dzięki wstąpieniu wielu rabinów do organizacyi. Obecnie »Mizrachi« jest najpoważniejszym rywalem związku »Agudath-Haortodoksim«, który już utracił na jej rzecz wielu członków, nawet rabinów. Za przyszłych członków »Mizrachi« należy również uważać liczne zastępy niezorganizowanych mas religijnych, które nieoficyalnie solidaryzują się w zupełności z mizrachistami i popierają ich przy każdej akcyi.

Wszystkie akcye narodowe, jak również wszelkie wystąpienia polityczne, mizrachiści przeprowadzają łącznie lub conajmniej w ścisłem porozumieniu z syonistami. Dzięki swym wpływom na masy udało im się w bardzo wielu miastach prowincyonalnych łącznie z syonistami owładnąć tamtejszemi gminami żydowskiemi.

Na polu kulturalnym mizrachiści w Królestwie bardzo mało zdziałali. Walka, prowadzona między nimi a ortodoksami celem owładnięcia całą siecią chederów w Królestwie skończyła się na tem, że te ostatnie (z małymi wyjątkami) nadal pozostały w rękach prywatnych, i obie partye zadowoliły się założeniem większej lub mniejszej ilości własnych chederów.

Wielka natomiast jest ich praca agitacyjna, która pośrednio wzmocniła opozycyę »palestyńską« w »Agudath-Haortodoksim«. (Jak wiadomo, kierownikiem tej opozycyi był rabin Neufeld z Nowego Dworu, do którego projektu stworzenia specyalnej organizacyi ortodoksyjnej celem kolonizowania Palestyny przyłączył się również cadyk z Góry-Kalwaryi. Nawet rada »Uczonych Talmudystów« przy »Agudath-Haortodoksim« również wyraziła swoją zgodę na utworzenie takiej organizacyi i odrzuciła projekt Karlebacha i kierownictwa partyi wydania odezwy przeciw mizrachistom).

Nie posiadając własnego organu, mizrachiści umieszczają swoje komunikaty i artykuły programowe w oficyalnej prasie syonistycznej (przeważnie w »Hacefirze«), wydawają bardzo dużo broszur agitacyjnych i dostarczają prowincyi mnóstwo referentów i agitatorów, wśród których przeważają rabini. Najwybitniejszym i najpopularniejszym wśród nich jest rabin Złotnik z Gombina, inicyator i główny agitator na rzecz ogólno-syonistycznej zbiórki milionowej celem utworzenia kolonii imienia Czlenowa. Jego przemówienia cieszą się nadzwyczajnym powodzeniem. Entuzyazm wśród słuchaczy jest tak olbrzymi, że (jak to było w wielu miastach) kobiety i mężczyźni oddawają swoje klejnoty na rzecz funduszu narodowego.

Wielką popularnością cieszą się również rabin Kowalski z Włocławka, rabin Kaliski (brat rabina gombińskiego) i młody rabin z Andrzejowa, Jechiel Rappaport.

Wpływy mizrachistów w samej organizacyi syonistycznej są dość znaczne dzięki temu, że poglądy większości t. zw. »ogólnych« syonistów zasadniczo się po części pokrywają z mizrachistycznymi. Temu też należy przypisać, że kandydaturę mizrachisty Farbsteina na prezesa organizacyi syonistycznej w Królestwie popierali prawie wszyscy t. zw. »ogólni« syoniści (niedawno właśnie Farbstein zrzekł się swej godności). Mimo to mizrachiści już kilkakrotnie i to w bardzo ostrej formie wystąpili przeciw kierownictwu organizacyi syonistycznej (ostry protest rabina Złotnika na ostatniem zjeździe syonistów w Warszawie przeciw odebraniu prawa wyborczego do konferencyi szekelowcom mizrachistycznym; list Centralnego Komitetu mizrachistycznego, piętnujący w ostry sposób opublikowania w prasie syonistycznej artykułu, skierowanego przeciw pewnym cadykom z powodu ich agitacyi antysyonistycznej — i »żądający, aby coś podobnego po raz drugi się nie powtórzyło« i. t. d.).

Ruch mizrachistyczny, będący syntezą dwóch programów, zawiera w sobie dwa pierwiastki: religijny i narodowy. Zależnie od tego, który z nich przeważa, rozróżniamy w partyi mizrachistycznej dwa kierunki. Dla jednego z nich syonizm jest środkiem dla restytucyi podstaw religijnych; dla drugiego urzeczywistnienie idei syońskiej jest ich najdalszym celem; religię zaś uważają za podstawę kultury żydowskiej i niezbędny warunek dalszego rozwoju życia narodowego. Podczas gdy pierwszy skłonny jest do pewnego porozumienia z ortodoksami, drugi propaguje jaknajściślejsze współdziałanie z syonistami. Przedstawiciele pierwszego kierunku tworzą jednak znikomą mniejszość, to też mizrachiści są składową częścią organizacyi syonistycznej w Królestwie, podczas gdy z ortodoksami prowadzą zaciętą walkę. Charakterystycznym jest fakt, iż wszyscy rabini-mizrachiści należą do drugiego odłamu, wystawiającego na pierwszy plan interesa narodowe, a nie religijne.

Do sympatyków mizrachistów można zaliczyć związek Żydów bezpartyjnych p. n. »Agudath-Jeszurun«, nie mający żadnego zabarwienia politycznego. Przy wyborach związek ten występuje zupełnie samodzielnie, żadając od przyszłej gminy żydowskiej pracy narodowo-kulturalnej i socyalno-ekonomicznej w najszerszem znaczeniu tego słowa. Na jego liście wyborczej, którą popiera rabinat warszawski, figuruje znaczna liczba mizrachistów lub ich sympatyków. Na ogół jednak ich stanowisko jest dość chwiejne.

J. Halpern.

*) Zob. »N. Dz.« z 12, 16 i 17. b. m.

MAŁY FEJLETON

Ślepiec.

W pogodne południe, w srebrnym pyle cienistych, dalekich od słońca dróg szedł z wyciągniętemi przed siebie rękoma — wsparty na ramieniu towarzysza. Ślepiec.

Na szerokiej, silnej piersi kołysały się podnoszone rytmicznym oddechem [...]

Nawet dziesięć szklanek by wypiła, gdyby to miało uratować rodziców.

Potem ... znów brakuje część.

Coś ... jakby sen ... wąż czołga się jej po ciele ... Rozwścieckiona bestya obejmuje ją ... ssie krew z policzków! ...

Nagle bestya przemienia się — — to niby narzeczony przebrany za nauczyciela ...

Pochłania ją otchłań — razem z tą bestyą zapada się głębiej i głębiej — pełno upiorów, djabłów — czarłów — otacza ją ją — rozrywają usta zmuszając do uśmiechu! ...

Ale skąd ona tutaj? To wygląda na szpital.

Domyśla się reszty.

Ciemne wspomnienie czegoś, czego nie może myślą objąć, trapi ją niemożliwie.

»Felczerko!« chwyta przechodzącą za rękaw — jak długo trwa ciąża u wężów?

Poprawiła jej okład na głowie — pogładziła po włosach ...

»Wyzdrowiejesz córko, nie bój się! ...

Trzeba te flaszeczkę z wodą na okłady zestawić, zwraca się do młodszej, można się broń Boże omylić, a to salmiak ... trucizna!« ...

Bojąc się opieszałości młodszej, sama postawiła flaszeczkę obok łóżka. —

Moje nogi! Daje się słyszeć jęk z jednego łóżka!

»Przebierzcie mnie za mężczyznę! — woła druga w gorączce.

»Z letargu zbudź się ludu mój, niewoli zrzuć okowy!« — słyszeć się daje głos innej.

Kto zabrał mi głowę? — pyta czwarta.

Zaniepokojona felczerka przechodzi w tamtą stronę, skąd głosy dochodzą. —

Nieszczęśliwa narzeczona wytężyła wzrok — twarz spoważniała — zdawała się wsłuchiwać w jakiś szept tajemniczy...

Wyciągnęła rękę — porwała salmiak i wypiła chciwie. Felczerka zauważyła, gdy już odstawiła flaszeczkę.

»O nieszczęsna!«

»Cicho ... szepce chora — nie siebie — tamtego gada obrzydłego zabiłam.«

Tłum. z żyd. Franciszka Bienenstock.

brnąc, lśniące odznaki odwagi. Z wypalonych oczodołów płynie »cicho« odwieczne pytanie — bezdźwięczny jęk okradzionego z władzy mocarza.

Szłam śladami jego niepewnych kroków, w błędny kraj okaleczałej duszy.

Był młody, rosły, na progu życia, w pośrodku świata o pełnych soczystych barwach. Dawniej — syciły wzrok codzienność, której bogactwem nigdy się nie cieszył.

I oto kres.

Prężne, silne członki straciły cel zwiotczały. Piękno zdrowego, młodego ciała, rozrzutne bogactwo ruchów zubożało — zamknięte w ramach koniecznych skrótów.

Mógł mieć lat dwadzieścia kilka i na drogę życia została mu pamięć chwili, czyniącej go nędzarzem.

Płacze w duszy wspomnienie słońca, ziemi, twarzy i nocy — drży całe istnienie modlitwą o iskrę światła.

Daremnie ...

Idąc za nim — czułam ił jęk własnego serca. Było mi, jakby i na moje oczy padł mrok. Witam się w ciemnicy grzebiącej moje jutro — drżałam w męce bezsilności — która zdawała mnię na łaskę i niełaskę otoczenia.

Prężyły się muszkuły pragnieniem pracy i — wiotczały, gięły się, więdły w niewymownych katuszach zawodu — spętane brakiem możliwości woli. Spowił mię głuchym żalem bunt ginących przed urzeczywistnieniem czynów.

I nie tylko noc — wieczna, zupełna po swe czasy noc. W pogodną głąb dnia wlokło się za mną nieznośne brzemię tęsknoty za światłem.

Wypalone oczodoły....

Cecylia Kuhmerker-Sirkesowa.

Polska komisya likwidacyjna.

We czwartek odbyły się w Krakowie narady delegatów Polskiego stronnictwa ludowego, Narodowej demokracyi i Polskiej partyi socyalistycznej, na których powzięto następujące postanowienia, z zastrzeżeniem zatwierdzenia ich przez swoje stronnictwa:

I. Z chwilą utraty wszelkiej przedmiotowej podstawy istnienia wspólnego parlamentu wiedeńskiego i z chwilą unicestwienia Izby Panów, stwierdzamy, że Koło Polskie w Wiedniu stało się również bezprzedmiotowe, a stronnictwa polskie odzyskały swobodę ruchu w kraju, wskutek czego mają też zupełną swobodę tworzenia innych ugrupowań wzajemnych.

II. Przedstawiciele stronnictw wymienionych proponują bezzwłoczne utworzenie »Polskiej Komisyi Likwidacyjnej«, w skład której wchodzą:

4 członkowie Polskiej partyi ludowej,
3 członkowie Narodowej demokracyi,
3 członkowie Polskiej partyi socyalistycznej,
2 członków Polskiej demokracyi,
1 członek Polskiego stronnictwa postępowego,
1 członek Zjednocz. Narodowego,
1 członek Stronnictwa konserwatywnego,
1 członek Stronnictwa katolicko-ludowego,
1 przedstawiciel Śląska.

III. »Polska komisya Likwidacyjna« obejmuje zarząd następujących działów życia publicznego w Zaborze austryackim:

1 sprawy wojska, milicyi i demobilizacyi, 2. rolnictwa, 3. oświata, 4. administracya, 5. finanse, 6. sądownictwo, 7. komunikacya, 8. zdrowotność, 9. praca i ochrona społeczna, 10. aprowizacya i ujęcie środków żywności, 11. handel i przemysł, 12. roboty publiczne i kopalnie.

(Pierwsze trzy grupy przypaść mają Pol. stronnictwu ludowemu, grupa 4, 5 i 6 Narodowej demokracyi, 7, 8, 9 polskiej partyi socyalistycznej, 10 Polskiej demokracyi i Zjednoczeniu narodowemu, 11 Polskiej demokracyi, wreszcie 12 Pol. stronnictwo postępowe.)

IV. Wybrana P. K. L. wyznacza ze swego łona prezydyum trzech przedstawicieli, a to po jednym z P. S. L., N. D. i P. P. S. D. Na czele działów stać będą: przewodnicz. desygnowany umownie przez poszczególne stronnictwa oraz jego dwaj zastępcy, naznaczeni alternatywnie, tak aby w każdym dziale były reprezentowane bodaj wszystkie główne stronnictwa.

V. Postanowiono wreszcie zwołać na 28. października o 11-tej rano do Ratusza krakowskiego wszystkich posłów polskich parlamentarnych Zaboru austryackiego celem przyjęcia uchwał i dokonania wyborów.

Reprezentanci N. D. uczynili udział w P. K. L. zawisłym od uznania jej przez Rząd polski również zażądali, aby siedziba jego była we Lwowie.

Od wydawnictwa.

W ostatnich czasach zmuszone były wszystkie wydawnictwa austryackie i galicyjskie, a tem samem i krakowskie, podnieść znacznie cenę abonamentu z powodu bardzo znacznego podrożenia papieru, druku i wszystkich sił pomocniczych.

Jakkolwiek mieliśmy zamiar dopiero w późniejszym terminie podwyższyć prenumeratę, to jednak stosunki zmuszają nas do tego już w chwili obecnej.

Spodziewamy się, że nasi czytelnicy i abonenci wezmą chętnie na siebie to dla nas tak konieczne, a dla nich nie tak dotkliwe podwyższenie ceny i przez to umożliwią nam wzmocnienie naszego pisma.

Prenumerata »Nowego Dziennika« wynosić będzie od 1. listopada b. r.

w Krakowie:

miesięcznie	6.50 K,	z odnoszeniem do domu	8 K
kwartalnie	19.50 K,	» » » »	24 K
półrocznie	39.— K,	» » » »	48 K

w Austro-Węgrzech, Król. Polskiem i w Niemczech:

miesięcznie	7 K
kwartalnie	20 K
półrocznie	40 K

Numer pojedynczy w Krakowie i na prowincyi: 30 hal.

KRONIKA.

— Kraków, 27. października.

— **Chleb w nadchodzącym tygodniu.** Zapowiedziany transport mąki do Krakowa pozwala magistratowi na wydanie w nadchodzącym tygodniu zmniejszonej racyi chleba, to jest 65 dkg., na osobę. Piekarnie rozpoczną wydawanie chleba we środę, 30. bm., w tym samym, jak dotychczas, porządku. Na karty mączne sklepy miejskie, ani rejonowe mąki w nadchodzącym tygodniu nie będą wydawały.

— **W sprawie sprzedaży chleba.** Z magistratu komunikują nam: W dziennikach miejscowych pojawiła się w dniach ostatnich notatka tej treści, że piekarze krakowscy w porozumieniu z Magistratem ustalili cenę 1 kg. chleba ciemnego pozakontyngentowego na 7 kor. a chleba jaśniejszego na 10 kor. Magistrat stwierdza niniejszem, że notatka ta nie pochodzi od Magistratu i zawiera mylną informacyę, gdyż zarządzeniem Magistratu z dnia 19. października ustanowiono jedynie cenę chleba ciemnego z mąki nabywanej prywatnie (oczywiście pochodzącej z Królestwa Polskiego) na 7 kor. za 1 kg. Równocześnie przypomina się, że sprzedaż pieczywa białego jest bezwarunkowo niedozwolona. W końcu Magistrat zarządza, że wobec tego, iż od dnia 30. bm. piekarnie rejonowe będą wydawały na legitymacyę połowę racyi chleba, tj. po 630 gr. tygodniowo na osobę — nie wolno począwszy od dnia 27. października sprzedawać chleba wypieczonego z mąki prywatnie nabytej w ilości większej niż 630 gr. tygodniowo na osobę. Ze względu na to sprzedający powinni żądać od kupujących okazania legitymacyi chlebowej. Ze względu na to sprzedający powinni żądać od kupujących okazania legitymacyi chlebowej. Za przekroczenie tego rozporządzenia winni będą surowo karani.«

Zauważyć należy, że zakaz sprzedawania chleba z mąki prywatnie nabytej w ilości większej niż 630 gr. na osobę może się skutecznie przyczynić tylko do wzrośnięcia paskarskich apetytów piekarzy, którzy jak to już tylekroć praktykowanem było, każą sobie płacić zawsze za specyalne dodatki w formie wyższych cen — za przekroczenie — owych zakazów.

Nadto zakaz ten jest nielogiczny i jeżeli magistrat zezwala na wypiek chleb z mąki, nabytej w wolnym handlu, przełamując istniejące rozporządzenia władz politycznych, powinien uznać też konsekwencye tego kroku i nie ograniczać racyi ano życia tego »zakazanego« chleba do 630 gr. tygodniowo, którato porcya »za wielką jest, aby umrzeć a za małą, aby módz żyć«. Magistrat nie powininen swoich zarządzeń aprowizacyjnych blamować przez takie biurokratyczne »nakazy« i »zakusy«. Ostatni zakaz winien być co rychlej cofnięty.

— **Ziemniaki na zimę.** Miejskie biuro aprowizacyjne w Krakowie zawiadamia, że zgłoszenia i wypłaty na pobór ziemniaków przyjmuje w wyznaczonych kasach do końca bieżącego miesiąca. Kto w tym terminie nie wyrówna należytości, ziemniaków nie otrzyma. Ziemniaki już nadchodzą i od poniedziałku, 28. bm., rozpocznie się wydawanie na razie na placu drzewnym przy ulicy Warszawskiej.

— **Zwinięcie pasu granicznego między Królestwem a Galicyą.** Jak się dowiadujemy odbyło się w Granicy uroczyste pożegnanie austryackich urzędników pasma granicznego, którzy wkrótce ustąpią miejsca polskim władzom granicznym.

— **Rolnicy nie dostaną zboża do siewu.**

Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że według telegraficznego zawiadomienia Wojennego Zakładu Obrotu zbożem — zboże do siewu dla tutejszych rolników z powodu katastrofalnych stosunków aprowizacyjnych przydzielone być nie może. Wobec tego wnoszenie jakichkolwiek prośb do Magistratu o przydział zboża siewnego jest bezcelowe.

— **Prezydyum m. Krakowa** przesłało na ręce nowomianowanego prez. ministrów Świerzyńskiego życzenia wydajnej pracy dla odbudowania ojczyzny.

— **Na krajowej konferencyi mężów zaufania Ż. P. S. D.,** która obradowała w Krakowie 20 i 21 bm., powzięto rezolucyę programową, domagającą się przyznania ludności żydowskiej, jako narodowej mniejszości autonomii kulturalno-narodowej. »Na tej podstawie ukonstytuuje się ludność żydowska jako całość w naród, którego przedstawicielstwem będzie reprezentacya narodowa żydowska, wyszła z wyborów opartych na pięcioprzymiotnikowem prawie wyborczem dorosłych mężczyzn i kobiet wpisanych do katastu narodowego.«

Gwarancyę urzeczywistnienia zasady samookreślenia upatruje Ż. P. S. D. w dążeniu do realizacyi wspólnie z proletaryatem innych narodowości swego programu społecznego i politycznego.

Ponadto przyjęto rezolucyę »taktyczną«. Konferencya uważa za swego jedynego sojusznika w walce o prawa proletaryatu, proletaryat międzynarodowy, a u nas — w pierwszym rzędzie prol. polski i ukraiński. »Natomiast współdziałanie z mieszczańskiemi stronnictwami żydowskiemi w obecnej chwili w walce o autonomię narodową dla ludu żydowskiego, dopuszczalne jest jedynie przy przyjęciu zasad programowych partyi za podstawę działania.«

Uchwalono również m. i. przygotowanie akcyi, mającej na celu organizacyjne zespolenie się Ż. P. S. D. z Bundem w Polsce.

— **Związek większych miast galicyjskich** odbędzie dzisiaj w sali konferencyjnej magistratu posiedzenie, poświęcone 1. sprawie aprowizacyi miast, 2. założenia konsumów Związku miast, 3. pokrycia niedoborów budżetowych, 4. odbudowy miast i następnie sprawom drobniejszym.

— **Posiedzenie miejskiej komisyi wojskowej** i skarbowej powzięło na onegdajszych obradach uchwałę, wzywającą prezydyum miasta do wdrożenia energicznych starań u rządu celem uzyskania zwrotu 3 milionów koron, kwoty, z jaką rząd zalega gminie, za kwaterunki wojskowe i która nadmiernie obciąża budżet gminny. Uchwalono również dawać oficerom nowe kwaterunki tylko pod warunkiem, że rząd ponosić będzie pełne koszta najmu. Dotychczas bowiem magistrat ponosił z własnych funduszów lwią część kosztów kwaterunkowych.

— **Bydło w Galicyi — dla armii w polu.** Jak się dowiadują pisma lwowskie wszystkie starostwa galicyjskie otrzymały z min. rolnictwa telegraficzne polecenie dostawy brakujących jeszcze ilości bydła dla armii w polu, wobec czego zarządzono spędy dodatkowe na brakującą ilość.

— **Zakaz oświetlania grobów.** Magistrat przypomina, że zwyczajowe oświetlanie grobów w czasie dni zadusznych, tj. 1 i 2. listopada jest zakazane w myśl rozp. Namiestnictwa z 21. października 1916 r., to z uwagi na konieczność oszczędzania tłuszczów.

— **Zuchwały napad bandytów na pociąg osobowy.** Wczoraj nad ranem wskoczyło do pociągu osobowego koło Rzeszowa 6 bandytów do przedziału wojskowego, gdzie skradli 3 walizy z rzeczami wartości 15.000 koron. Przyczem unieszkodliwili oficerów uderzeniem sztabą żelazną w głowę.

— **Zapiski policyjne.** Przytrzymano onegdaj Franciszkę B a r a n, która dopuściła się kradzieży 2 futer damskich oraz zarękawka na szkodę nieznanej właścicielki.

Na dworcu towarowym rozbito onegdaj wagon kolejowy, z którego skradziono liczne przedmioty konfekcyi damskiej. Jako podejrzanych o kradzież aresztowano maszynistę kolejowego W e d l a, lat 38. oraz robotnika kolejowego Michała Wróbla, lat 24, u których znaleziono część skradzionych przedmiotów.

— **Ze sportu.** Cracovia—Semmering 9 : 1 (6 : 1). Pierwszą bramkę uzyskali wprawdzie goście, lecz wkrótce przechylił Poznański 2 celnymi strzałami karnymi przewagę na stronę Cracovii, która odtąd przy niej się utrzymała.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela, 26. bm.: popoł.: »Przyjaciele« Al. hr. Fredry; wieczorem: »Urwis« B. Katerwy.

Repertuar miejskiego Teatru powszechnego.

Niedziela, 27. bm.: popoł.: »Dom otwarty«, wieczorem: »Piękna żonka«.

Z GALICYI I KROLESTWA.

— **Przemyśl.** (Bezczynność kahału. — Działalność żyd. młodzieży akademickiej. — Ogólny nastrój Żydów. — Tymczasowa rada przyboczna miejska. — Teatr powszechny. — Wodociągi. — Kradzieże. — Hiszpanka.)

Działalność kahału w obecnej tak poważnej chwili pozostawia wiele do życzenia. Podczas gdy ludność chrześcijańska znajduje opiekę w zorganizowanych komitetach, ludność żydowska pozostawiona jest na pastwę losu. Jednem słowem kahał spoczywa. — Inicyatywa do wszelkiej działalności narodowo-żydowskiej wychodziła dotychczas wyłącznie z łona zorganizowanej żydowskiej młodzieży akademickiej. Pod tym względem szczególne uznanie należy się pp. Freundowi, Goldfarbowi i Semmlowi. Mimo braku poparcia ze strony szerszych sfer żydowskich, mimo przeszkód i trudności zewsząd stawianych, dzięki ich intenzywnej i energicznej działalności praca na niwie narodowej zatacza co raz szersze kręgi. Żydowska młodzież akademicka urządziła dnia 1. września b. r. na górze zamkowej wielki festyn, z którego czysty dochód w kwocie 6500 koron obrócony został na różne dobroczynne cele żydowskie; 8. października odbył się imponujący wieczór literacki ku czci Szaloma Alejchema w wielkiej sali »Domu Robotniczego« na Zasaniu. Sala była przepełniona doborową publicznością. Każdy punkt programu wynagradzano frenetycznemi oklaskami. Po przedstawieniu publiczność stojąc odśpiewała w podniesionym nastroju »Hatikwę«. — W ostatnich czasach obywatelstwo budzi się z letargu i rozwija przy pomocy żyd. młodzieży akademickiej działalność na szerszą skalę. Młodzież akademicka powzięła piękny i godny pochwały cel: założenie żyd. biblioteki ludowej i na ten cel zebrała dotychczas kwotę przeszło 5000 koron. — Prawdopodobnie zostanie zwołanem na d. 28. b. m. wielkie manifestacyjne zebranie żydowskie. — Po ustąpieniu komisarza rządowego Łyszkowskiego utworzono Tymczasową Radę przyboczną, w której Żydzi nie mają faktycznie żadnego zastępcy. Uzurpatorzy, którzy mają reprezentować Żydów w zarządzie miejskim nie posiadają do tego żadnego mandatu ani zaufania ludności żydowskiej. Przemawiając zaś imieniem Żydów, czynią to na tej samej podstawie, na jakiej w ostatnich czasach p. Löwenstein na audyencyi u cesarza. Kandydaturę pana dra Landaua, któryby ewentualnie godnie mógł zastępywać Żydów odrzucono. — Powstał tu stały Teatr powszechny, którego przedstawienia odbędą się w sali »Sokoła«. — Praca w zaprowadzeniu wodociągów mimo wojny postępuje naprzód tak, że jest nadzieja, że najdalej do wiosny wodociągi oddane będą ludności w użycie. Tymczasem miasto wygląda jak pole wojenne, rozszarpane dołami i rowami, które zmuszają przechodniów do wielkiej ostrożności. — Kradzieże mimo powiększenia siły bezpieczeństwa nadal się powtarzają. Notatki godną jest wielka kradzież dokonana w ubiegłym miesiącu w sklepie kupca towarów bławatnych p. Morgenrotha. Skradzione rzeczy przedstawiały wartość 100.000 koron. — Smutek wywołała u »Kino- i Kawiarniomanów« rozporządzenie starostwa, nakazujące z powodu grasującej »hiszpanki« zamykanie lokali publicznych o godzinie 8. wieczorem. Wobec tego cały ruch przenosi się na ulice miasta. Judaeus.

— **Rzeszów.** (Interpelacya w Radzie miejskiej o mowę dra Niecia. — Kilka dat ze sprawozdania Syońskiego Komitetu lokalnego. — Koncert artystów opery teatru miejskiego we Lwowie. — Teatr żydowski.) Mowa antysemicka dra Niecia, wygłoszona przy uroczystym obchodzie dnia 13. b. m. pod pomnikiem Kościuszki, o której »Nowy Dziennik« swego czasu doniósł, była przedmiotem interpelacyi dra Pelzlinga do burmistrza posła dra Krogulskiego na posiedzeniu Rady miejskiej. W interpelacyi tej zapytał się dr. Pelzling burmistrza jako prezesa Komitetu Obrony Narodowej, który zajął się urządzeniem całej uroczystości, czy mowa ta była wyrazem opinii tegoż komitetu, czy też wygłosił ją dr. Nieć na własną swą odpowiedzialność. Dr. Krogulski odpowiedział, iż Komitet mów swych członków nie cenzuruje i każdy członek za swą mowę osobiście odpowiada. Po tej odpowiedzi wstał p. dr. Nieć i oświadczył publicznie, iż treść mowy swej przed jej wygłoszeniem podał do wiadomości komitetu, że więc komitet o niej z góry wiedział i zgodę swą do jej wygłoszenia udzielił. Podajemy fakt ten bez komentarzy. — Na zebraniu dnia 19. b. m. zdał Syoński komitet lokalny sprawę ze swej całorocznej działalności. Z pośród innych dat wymieniamy najważniejsze zwłaszcza na polu finansowem i tak zebrano na żyd. fundusz narodowy w mieście naszem w przeciągu ostatniego roku około 24 tysięcy koron, przeszło 10.000 zebrano na uchodźców palestyńskich, przeszło 6500 K zebrano podczas dnia ofiarnego, tak że miasto nasze wyśle w przeciągu roku ostatniego przeszło 40.000 koron na cele narodowe. Ustępującemu komitetowi udzielono absolutoryum i wyrażono uznanie za jego pracę, poczem wybrano nowy komitet. Prezesem nadal wybranym został p. Aba Apfelbaum. — W przeszłym tygodniu zjechał do naszego miasta na jeden gościnny koncert zespół artystów teatru miejskiego we Lwowie, składający się z Olitówny Menna i Jelińskiego. Wieczór przy zgóry wysprzedanej i po brzegi wypełnionej sali udał się bardzo dobrze. Ignacy Mann witany z entuzyazmem przez publiczność wystąpił w swej roli popisowej w 4. akcie Żydówki. Ponadto składał się repertoar z wyjątków z Fausta, Halki, Pajaców, Tosca i innych oper. — Od trzech tygodni występuje u nas teatr żydowski z Przemyśla pod dyrekcyą K. M. Ebla. Sala co wieczór wysprzedana. Dyrekcya teatru zadaje sobie dosyć trudu około należytego wypełnienia repertoaru, ale przecież chcąc zadowolić naszą publiczność, która szuka w teatrze żydowskim tylko rozrywki i czegoś w rodzaju kabaretu, nie odpowiada szczytnemu zadaniu teatru narodowego.

— **Brzesko.** Miasto nasze należy wprawdzie do tych nielicznych miasteczek, w których ludność żydowska przeważa liczbowo ludność chrześcijańską i ma nawet odpowiednią ilość zastępców w Radzie miejskiej, mimo to ta na polu aprowizacyjnem jak i bezpieczeństwa publicznego jest ludność żydowska znacznie upośledzoną a to głównie dzięki inercyi naszych żydowskich przywódców gminnych, którzy nie mają ani woli ani odwagi upomnieć się u władz rządowych i miejscowego starosty o jednakowy przydział artykułów żywności dla kuchni ludowej żyd., która wypełnia swe zadanie tylko dzięki prywatnej ofiarności Żydów, ani też zaprotestować tam gdzie należy przeciw bezwzględnej i niesumiennej agitacyi antysemickiej ze strony odpowiedzialnych czynników społeczeństwa polskiego. — Mamy na myśli znaną powszechnie w naszem mieście działalność księdza katechety i profesora gimnazyalnego Czuja, który wpaja w młode dusze jego pieczy powierzonej młodzieży hasła najniższego antysemityzmu, o rugowaniu Żydów z polskiego kraju, o wydarciu Żydom handlu i przemysłu, bo oni ciemiężą naród polski, są jego hańbą i zgubą, a działalność ta doprowadziła już do tak »szlachetnych« rezultatów, że w dniu manifestacyi narodowych z powodu manifestu Rady Regencyjnej X. student tut. wyższego gimn. mógł bezkarnie ze stóp pomnika w rynku stojącego wśród tysiącznego zebranego tłumu nawoływać lud polski do obrony przed szkodliwym żywiołem żydowskim, czyhającym na zgubę Polaków. Inny znów mówca na zgromadzeniu w sokole napadł na żydostwo w sposób karczemny przeprowadzając porównanie między działalnością bolszewickich Żydów rosyjskich, a Żydami miejscowemi i nawoływał naród polski i zgromadzoną publiczność do czujności i ochrony przed Żydami, którzy tylko zakłócają spokój narodów i dążą do rewolucyi, aby podkopać byt Polski. Mowy tego rodzaju znajdują ogólny poklask wśród licznie zebranej publiczności, między którą nie znalazł się nikt, aby w imieniu »rozumnego« społeczeństwa polskiego zaprotestować przeciw tym prowokującym i denuncyatorskim wywodom. Rezultat tych apelów okazał się zaraz tego samego dnia, gdyż w śród obchodu manifestacyjnego ucierpiało kilka szyb żydowskich, których trwałość chciano wypróbować.

Nasi żyd. przywódcy i inteligencya nie znajdują na to ani słowa protestu czy to na posiedzeniach Rady gminnej, czy też w Radzie szkolnej jako władzy przełożonej czcigodnego duszpasterza, który cieszy się nawet mimo wszystko albo też właśnie dlatego taką sympatyą naszego żyd. mecenasa dra Herschthala, że tenże bierze udział w nabożeństwach uroczystych w kościele ku uciesze wszystkich prawdziwych Polaków, którzy wobec tak jawnego demonstrowania swych uczuć polskich nie wątpią w czystość przekonań polskich tego pana, który pozatem uważa wszystko za geszeft i żyje z interesów żydowskich. Xim.

— **Skazanie p. Nowaczyńskiego.** W sprawie p. Ad. Neuwertha — Nowaczyńskiego zapadł wyrok skazujący oskarżonego za obrazę Rady Regencyjnej na 6 miesięcy więzienia, za obrazę wojska polskiego na 4 miesiące więzienia, wreszcie za podburzanie do buntu na 3 miesiące więzienia. Ponieważ niektóre z kar pokrywała jedna druga, Nowaczyński został skazany na 8 miesięcy więzienia.

— **Agitacya za werbunkiem.** W artykuliku pod tym napisem donosi »Naprzód«: Agitacya za werbunkiem za pomocą straszenia »niebezpieczeństwem ukraińskiem« i bolszewizmem trwa w dalszym ciągu. Dzisiejszy »Goniec« zamieszcza aż cztery artykuły na temat »Chełmszczyzna zadrożona«, wypełnione przeważnie zmyślonymi faktami. Werbunek dał dotychczas parę tysięcy rekruta, przeważnie chłopców. »Wehrmacht« ma otrzymać od Niemców mundury i pewien zasób broni oraz amunicyi, odebranej korpusowi Muśnickiego. Rekrutom brakuje natomiast butów. Ponieważ gen. Beseler zajmie stanowisko oficera łącznikowego między armią polską a niemiecką, przeto na czele pierwszej armii stanie jakiś generał z b. armii rosyjskiej. Wiadomość dzisiejszego »Gońca«, jakoby P. O. W. wydała odezwę, zalecającą swym członkom wstępowanie do wojska, jest wierutnem kłamstwem.

Ze świata.

— **Syonista — szefem zarządu cywilnego w Palestynie.** »Jüdische Zeitung« donosi: Rząd angielski postanowił zamianować szefem zarządu cywilnego w Palestynie męża zaufania organizacyi syonistycznej. Wszystkie urzędy administracyjne będą na równo podzielone pomiędzy Żydami i Arabami. Za oficyalne języki krajowe uznano: język hebrajski i arabski.

— »**Żydowski legionista**«. Niedawno temu ukazał się w Nowym Jorku pierwszy numer czasopisma »Der Jüdische Legionär«, wydanego po żydowsku przez komitet żydowskiego legionu. Na pierwszej stronicy wymalowaną jest »Bath-Syon« w ramie, a naokoło »herb Dawida« zaopatrzony napisem: »Wasza ojczyzna potrzebuje Was! Wstępujcie do żydowskiego legionu!« Wśród artykułów znajdujemy również szczegółową biografię twórcy legionu żydowskiego, Włodzimierza Żabotyńskiego, zaopatrzoną jego fotografią.

— **Mizrachiści w Palestynie.** Mizrachistyczna organizacya w Palestynie, na której czele stoją jafski Chacham-Basza (najstarszy rabin), Ben-Zion Uzyel i dyrektor mizrachistycznego gimnazyum »Tachkemoni«, p. J. Seliger, ogromnie podczas wojny wzrosła. Mizrachiści tworzą obecnie w Palestynie łącznik pomiędzy poszczególnemi organizacyami ortodoksyjnemi. Oczekują z niecierpliwością przyjazdu zastępców amerykańskiej organizacyi mizrachistycznej, którzy mają opracować plan akcyi na wielką skalę dla szerzenia ducha religijno-narodowego w kraju. Zastępcy ci będą współpracowali z syonistyczną komisyą palestyńską.

— **Naczelna Rada Narodowa litewska.** Litewskie biuro informacyjne w Szwajcaryi donosi, że sebrani w Lozannie przedstawiciele litewskiej Rady Narodowej Europy i Ameryki postanowili utworzyć naczelną radę narodową litewską w celu agitacyi za utworzeniem zupełnie niepodległego państwa litewskiego, opartego na najszerszych zasadach demokratycznych. Z 60.000 Litwinów, znajdujących się w armii amerykańskiej, utworzona ma być oddzielna armia, która walczyć będzie pod sztandarem litewskim i amerykańskim.

— **Biblioteka narodów.** W handlu księgarskim ukazała się książka p. t. »Bułgarzy«, która rozpoczyna szereg publikacyi, tworzących »Bibliotekę narodów«, wydana przez firmę P. A. Norstadt et Söners w Sztokholmie pod redakcyą nadrabina sztokholmskiego dra M. Ehrenfreisa i dra Alfreda Jensena, słynnego znawcę literatury słowiańskiej, autora licznych tłómaczeń utworów polskich na język szwedzki. Wydawnictwo ma na celu zapoznać szerokie sfery ludności szwedzkiej objektywnie i popularnie z historyą szeregu narodów, na podstawie prac przedstawicieli nauki danego narodu. Następne dzieła mają być poświęcone Polakom, Żydom, Ukraińcom i t. d.

— **Ofiary wojny.** Wiedeńska »Arbeiter-Zeitung« umieściła niedawno następujący obrazek z Wiednia: »W naszej ulicy osiedliła się cała kolonia żołnierzy, którzy postradali wzrok na wojnie. Mieszkają oni po trzech lub czterech razem, idą razem najpierw do szkoły dla niewidomych, później do pracy. Przez wiele tygodni są prowadzeni albo przez gospodynię, która im najmuje mieszkanie, lub też przez jakiego rannego towarzysza z pobliskiego szpitala wojennego. Lecz przychodzi wreszcie ten dzień, w którym mają próbować chodzić samodzielnie bez towarzystwa. Jest to smutny i wzruszający widok. Niewidomy idzie jeszcze szybko i dziarsko, jak to zwykli chodzić młodzi mężczyźni, nie nauczył się jeszcze ostrożności. Stukając laską, posuwa się naprzód ku krajowi chodnika. Wnet jednak trafia na słup od latarni — niewidomy uderza oń. Nieśmiało posuwa się dalej, idąc wzdłuż muru. Brama od domu przerywa jednak wnet jego drogę, następnie róg ulicy, ławka, wózek. Każda najmniejsza przeszkoda staje się prawie nie do zwyciężenia i po stu krokach niewidomy staje bezradny i obciera sobie pot z czoła. Następnie zaciska zęby i podejmuje na nowo rozpaczliwą walkę. I czasem przychodzi przechodniowi, przypatrującemu się tym nieszczęśliwym ofiarom wojny, na myśl, że kierujący politycy wszystkich narodów możeby prędzej znaleźli koniec wojny, gdyby parę razy musieli się przypatrywać tej pierwszej przechadzce, temu staremu chodowi młodych, silnych, zdrowych ludzi«.

— **Specyalizacya uniwersytetów niemieckich.** Myśl wyrażona w memoryale pruskiego ministra oświaty co do uwzględnienia w szerokim zakresie przez uniwersytety studyów nad obcymi krajami została już urzeczywistniona. I tak wprowadzono w Królewcu prócz istniejącej katedry języków słowiańskich wykłady filozofii słowiańskiej. Projektowane są prelekcye rosyjskiego prawa i ekonomii. We Wrocławiu zajmuje się Instytut dla badań Wschodu specyalnie wschodnią Europą. Gryfia jako specyalność obrała sobie kraje skandynawskie. Kolonia — ogólne studya nad zagranicą, ze szczególnem uwzględnieniem Turcyi i innych krajów bałkańskich. Getynga kultywować będzie literaturę angielską i amerykańską. Monaster (Münster) prowadzić będzie studya nad kulturą Wschodu, zwłaszcza chrześcijańskiego. Projektowane jest nadto utworzenie lektoratu języka arabskiego i katedry holendersko-flamandzkiej. Specyalnością uniwersytetu w Bonn będą studya nad współczesną kulturą Francyi, Hiszpanii i Włoch. Frankfurt nad Menem poświęci się studyom nad Ameryką i prawem porównawczem, wraz Wschodem. Marburg zajmie się życiem Niemców na obczyźnie, wreszcie Berlin nie ograniczy się jedną specyalnością, podejmując studya we wszelkich kierunkach.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Odszkodowania wojenne.

Sprawa odszkodowań wojennych, tak ważna dla naszego kraju, została ostatecznie doprowadzoną do pomyślnego końca w myśl słusznych żądań przedstawicieli parlamentarnych i dzięki usilnym zabiegom ministrów dla Galicyi ekse. Twardowskiego i Gałeckiego. Minister obrony krajowej

nosłył w komisyi odbudowy zasadniczą deklaracyę, w której rząd austryacki uznał obowiązek państwa odszkodowania tych, którzy wskutek działań wojennych ponieśli szkody majątkowe. Rząd uznaje w zasadzie pretensyę poszkodowanego i zapłaci szkody, wynikłe z akcyi wojennej, ze skarbu wspólnego. Jako podstawę obliczenia szkód przyjęto ceny, obowiązujące przed wybuchem wojny, czyli z lipca 1914 r. Rząd uczynił jednak dwa zastrzeżenia, które odnoszą się do wysokości kwot, wypłacanych z tytułu odszkodowań wojennych. Jedno zastrzeżenie odnosi się do przedmiotów, zniszczonych bez względu na stosunki majątkowe osób poszkodowanych, drugie zaś normuje sposób wypłaty odszkodowania. Przy wypłacie wyłączone będą od wynagrodzenia przedmioty stanowiące, mające wartość artystyczną, wreszcie przedmioty zbytku. Odnośnie do sposobu wypłaty, to jako pierwszą ratę zapłaci rząd tylko tyle z ogólnej sumy przyznanego wynagrodzenia za szkody wojenne, ile jednostka poszkodowana będzie przypuszczalnie potrzebować dla gospodarczej odbudowy swego warsztatu pracy. Poza tem ustaloną będzie tylko wysokość odszkodowania, lecz wypłata nastąpi później w określonych terminach w dziesięciu ratach rocznych, przyczem państwo nie ma obowiązku oprocentowania tych rat. Komisya odbudowy Izby posłów przyjęła do wiadomości to oświadczenie rządu i wybrała osobny Komitet, który ma w najbliższym czasie wygotować na podstawie tego oświadczenia rządowego ostateczny projekt ustawy. W skład komitetu weszli posłowie: Dr. Löwenstein, dr. Redlich, dr. Bugatto, dr. Kost Lewicki, Fon, dr. Schöpfer i Markhl.

k.a.

(fk. a.) Polski jarmark narodowy ma się odbyć w przyszłym roku w Warszawie pod nazwą »Jarmark warszawski«. Niedawno odbyty w Warszawie zjazd kupiectwa polskiego postanowił urządzić taki jarmark i wybrał osobny komitet, który ma się zająć jego odpowiedniem przygotowaniem.

»Wiadomości Gospodarcze«. Ostatni zeszyt tego tygodnika, wydawanego nakładem Komitetu Technicznego w Lublinie, a poświęconego sprawom polskiego przemysłu, handlu i rolnictwa, zawiera, jak zwykle artykuły ekonomiczne i obszerny dział informacyjny. Z obfitej treści przytaczamy co następuje: Inż. J. Fiedler: Wisła i jej regulacya (III). (Tr.): Zasady organizacyjne demobilizacyi rzeczowej. — Korespondencye: Ze Lwowa: (K): Nowe placówki gospodarcze. Postulaty zagospodarowania wojną dotkniętych terenów Galicyi wschodniej. Z Berlina: (B.): Kronika ekonomiczna z Niemiec. Z Zofii: (Dr. M. P. Antonoff): Bułgarskie Banki Ludowe. — Kronika gospodarcza: Z rynku pieniężnego warszawskiego. Z życia gospodarczego Austryi: Pod znakiem przesilenia. Lubelska Spółka przemysłu leśnego. Akcya obywatelska w celu uzyskania wynagrodzenia szkód i świadczeń wojennych. Z Ukrainy: Kwestya agrarna. Stosunki gospodarcze. Wydobywanie soli. Ochrona praw obywateli polskich w Szwecyi. — Obwieszczenia: Obrót towarowy w obrębie c. i k. obszaru administracyjnego.

— Krajowe biuro dla obrotu jarzynami i owocami. Z dniem 1. października b. r. zorganizowane zostało, na podstawie rozporządzenia c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności z dnia 26. sierpnia, Krajowe Biuro obrotu jarzynami i owocami (»Boj«), którego kierownictwo objął z ramienia c. k. Namiestnictwa, Krajowego Urzędu gospodarczego c. k. sekretarz skarbu, Andrzej Bajda.

W zakresie zadań tego Biura wchodzi uregulowanie obrotu jarzynami i owocami w kraju, którymi handel w obrębie kraju pozostaje na razie wolny.

Giełda.

Berlin, 26. października. B. K. Wobec niewyjaśnionego położenia politycznego panowała pewna wstrzemięźliwość. Z małymi wyjątkami spadły początkowo kursy papierów okrętowych, górniczych, amunicyjnych i chemicznych. Później nastąpiło pewne polepszenie, ale naogół stały papiery niżej stanu przy wczorajszem zamknięciu. Tylko akcye tureckie tytoniowe, kolei wschodnich niemieckie kali, Schuckert i anilinowe stały dobrze od początku. Renty ojczyste utrzymały się, austryackie i węgierskie słabe.

Esperanto na uniwersytecie w Zurychu.

Dr. K. Dürr, docent prywatny uniwersytetu w Zurychu, będzie wykładał podczas semestru zimowego na temat: »Geschichte der Versuche, eine internationale Sprache zu schaffen«. (Jest to rzeczywiście temat olbrzymi; esperanto nie wyrosło bowiem nagle, nie zostało ono »wymyślone«, miało natomiast za sobą już 200 lat rozwoju idei języka międzynarodowego, od Descartesa począwszy. Dlatego nie dziwimy się już tak bardzo genialności esperanta samego, jako ukoronowania tej idei i wprowadzenia jej z teoryi do praktyki.)

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia: »Austryacki nakład gazet« pod zarządem J. Stollego w Przywozie.